Nr. 221. We Lwowie, Środa dnia 25. Września 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.

kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwec i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków. „ Włoch 26 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ bez Tyg. Nied.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Agitacje moskiewskie.

Otrzymaliśmy z zupełnie wiarogodnego źródła korespondencję z Poczajowa, którą w niniejszych stosunkach uważamy za tak ważną, że ją na tem miejscu kładziemy. Opiewa ona:

Poczajów d. 9. (21.) września.

Z powodu wczorajszego odpustu, przybyło do tutejszego, niegdyś unickiego i słynącego światłem swoich zakonników monasteru, dzisiaj niestety sprawosławionego, niezliczone mnóstwo unickich włościan z waszej Galicji, a mianowicie z powiatów Brodzkiego i Zborowskiego.

Mimo jednego pochodzenia z tutejszymi Rusinami, różnią się oni jednak od tych małemi wprawdzie, lecz niemylnemi odcieniami, nawet w dyalekcie od naszych, tak że łatwo ich było nam poznać. Dziwne też i najsprzeczniejsze a jednak niepodobne do opisania uczucia budziły u nas pogadanki z tymi poczciwymi, a od stulecia bezprzestannie obałamucanymi, nienaturalnym kordonem odciętymi rodakami.

Dziwnych też rzeczy dowiedzieliśmy się od waszych włościan. Z tego tak licznego kontyngensu „chramowych“ pielgrzymów nie przebywał żaden rogatek austrjackich. Na przeszło dziesięciomilowym pasie granicznym od Zbaraża do Brodów, którym się na najrozmaitszych punktach przeprawili, unikali oni staranne spotkania się z strażnikami cłowymi austrjackiemi, którzy na tak długą przestrzeń wcale nielicznie są rozstawieni. Dlaczego? Oto poprostu, że tak im kazali rozmaicie snujący się agitatorowie. Wpajają tym sposobem w lud wasz galicyjski jakoweś podejrzenia przeciw rządowi austrjackiemu. Włościanie wasi pamiętają Poczajów z czasów unickich; Poczajów słynie dotychczas w ruskiej pieśni cerkiewnej do Matki Boskiej Poczajowskiej, którą to pieśń i u was w ten dzień śpiewają: dlatego ciągną do Poczajowa — a moskiewscy ajenci zrządzili tak, aby włościanin wasz myślał, iż robi to wbrew woli rządu austrjackiego, a więc niejako popełnia przestępstwo — jest zatem przestępstwem związany z moskiewskimi ajentami — a łańcuch przestępstwa niekiedy mocniej kojarzy jak dobry uczynek. Pokazano przytem waszym unitom obrzędy prawosławne w przepychu, z jakim wGalicji nawet łacińskie katedry swego nie mogą odprawiać. I oto wyborny środeczek propagandy, tam moskiewskiej, tu prawosławnej.

Czy też rząd austrjacki widzi, jakie buty szyje mu Moskwa? Bo posłuchajcie, co się dalej działo z owymi pątnikami pobożnymi.

Na stronie moskiewskiej było całkiem inaczej. Car batiuszka obsadził stokroć silniej jak rząd austrjacki granicę, tak, że każdy z przemycających się ukradkiem włościan waszych, wszedłszy na tutejsze terytorjum, spotykał snujących się żandarmów i nadzieratielów, a zamiast pytania o paszport, pytano się: „Wy ruski?“ — „A ruskij“ odpowiadał włościanin. Na to Moskale wołali: „Nu charaszo: zdrastwuj bratiec“, i wzywali, aby pobożni „bohomolce“ śmiało kroczyli naprzód w swej świątobliwej pielgrzymce bez najmniejszej obawy.

Cel tego postępowania widoczny — a cała ta sprawa niezawodnie zręcznie obmyślana i doskonale przeprowadzona.

Dziwne też zamieszanie uczuć napotkaliśmy u tych waszych włościan. Tradycyjnego, wrodzonego swego wstrętu do Moskali jeszcze się nie pozbyli, zapowiadanego im ciągle zajęcia Galicji przez Moskali obawiają się okropnie, truchleją na myśl, żeby u nich władzę dzierżyli nienasyconej drapieżności carscy czynownicy. Ale z drugiej strony z przyjemnością, chociaż i z pewnem niedowierzaniem przyjmują zapewnienia agitatorów moskiewskich, że gdyby Moskale zajęli Galicję, to chłopom będą dane dworskie grunta, pastwiska i lasy, że wolno im będzie tytoń sadzić i palić, do Poczajowa będą mogli ciągle pielgrzymować, będą mieli tak pyszne nabożeństwa jak w Poczajowie. Wszystko to każą im dalej pomiędzy sąsiadami rozgłaszać. Przytem przywieźli pewnie wasi włościanie mnóstwo poświęcanych krzyżyków prawosławnych.

Pojąć to nie mogą sami Moskale, dla czego rząd austrjacki, posiadający liczną rzeszę ajentów policyjnych, jak się pokazało w r. 1863 i 1864, mnóstwo urzędników, sług, żandarmów, i armię, niczem niezajętą, nie baczy lepiej na zabezpieczenie swoich interesów religijnych, politycznych i fiskalnych, tudzież mienia swoich poddanych. Niczem z jego strony nie utrudzone przechodzenie granicy tałałajstwu wszelkiemu, które moskiewscy żandarmi protegują a często ze zbiegłymi złodziejami i przechowawcami w ścisłym zostają stosunku. Przybywszy do nas, znajdą tu bezpieczne schowki dla skradzionych w Galicji ruchomości.

Wszystko to jest rzeczą jawną, wiadomą, a politycznych swoich dążności Moskale bynajmniej w bawełnę nie obwijają.

Dodam w końcu, że przybyły tu z waszymi pielgrzymami wójt z Iwani powiatu Zborowskiego, przydybał na wczorajszym odpuście skradzioną mu niedawno kobyłę.

Nie wiemy, po który to już raz gazety podnoszą sprawę agitacyj moskiewskich, wytaczają nawet przed sądy, z narażeniem się na grzywny i areszty, przedstawiają przed oczy rządowi widome dziś już i stokroć okropniejsze na przyszłość skutki tych agitacyj. Rozstrój agraryjny propaguje się bezpośrednio osobiście — a pośrednio przez pisma publiczne, dla ludu programami jawnemi przeznaczone, jak *Dodatok Słowa dla Hromad* — *Pyśmo do Hromady* — które to oba pisma jawnie się podzieliły pracą obrabiania ludu naszego ruskiego pod względem politycznym, narodowym, religijnym i socjalnym w duchu grabieży, moskwicizmu i szyzmy. Między młodzieżą gimnazjalną i szkół ludowych, między diakami i diaczkami, między pokoleniem tak inteligencji jak i włościan, które wkrótce po nas zasiędzie ziemię i otrzyma prawa i wpływy obywatelskie, szerzą ci agitatorzy i owe pisma ducha, sprzecznego ze wszystkiem, na czem polega własność a zatem i cywilizacja, spokój rolnika i państwa, wolność wyznawania wiary katolickiej, pomyślność Galicji, rozwój Rusi, honor Austrji — a jednak nie widzimy namacalnych oznak, aby rząd się na serjo zajmował temi pojawami dezorganizacji, jaką rozum tylko w państwach zupełnie rozprzęgniętych przypuszczać może.

Widzieliśmy tylko, że sądy ukarały kilka ślepych ofiar owych agitacyj. Ale natomiast widzimy, że agitacja moskiewsko-szyzmatycko-agraryjna w pismach swoich otrzymuje p r e m i a o d r z ą d u. Jakżeż bowiem inaczej nazwać tę okoliczność, że *Pyśmo do Hromady* i kołomyjski *Hołos narodnyj*, które w każdym numerze, na każdej kolumnie, w każdej niemal szpalcie traktują kwestje, w najwyższem znaczeniu polityczne, a nawet wiadomości w pospolitem znaczeniu polityczne podają, są wolne od kaucji, ustawą przepisanej? Przy *Hołosie narodnym* widzieliśmy nawet dodatek, wydany bez wymienienia wydawcy i miejsca druku, a w najwyższym stopniu agitatorski. Ażeby wiedzieć co to jest *Hołos narodnyj*, dość gdy powiemy, że poleca reprezentacjom i władzom gminnym, aby sobie przywłaszczały sądownictwo w zbrodniach, które w każdym na świecie kraju cywilizowanym są pozostawione trybunałom państwowym, jak kradzież, z a b ó j s t w o i t. p. — poleca tymże pobieranie uchwały, iż bez wiedzy gminy nikt majątku sprzedać ani wydzierżawić nie może, a ż y d o w i p o d ż a d n y m w a r u n k i e m itp.

Na wszystko co tu powiadamy o tych pismach, mamy d o w o d y w ręku, i każdej chwili gotowi jesteśmy je okazać.

Jakim sposobem to się dziać mogło pod rządem, który, gdy szło nie o byt Austrji, nie o pomyślność Galicji, ale tylko o dogodzenie Moskwie, długie miesiące omijał albo gwałcił ustawy, przez siebie wydane i ogłoszone, który według ustaw każdy numer, każdy dodatek gazet poddaje rozpatrzeniu policji i prokuratorji sądowej: — tego zaprawdę pojąć niepodobna. Bylibyśmy niesprawiedliwymi, gdybyśmy dzisiejsze rządy identyfikowali z rządami z r. 1863 i 1864, różnią się one niezmiernie, — ależ niezawodnie jeśli rządy Schmerlinga taką energię i takie olbrzymie środki rozwinęły dla miłości Moskwy, mogliśmy spodziewać się, że rządy po-schmerlingowskie z równą energią i troskliwością zajmą się sprawą Austrji w Galicji — oczywiście bez owego omijania albo gwałcenia ustaw, bo to nigdy na dobre nie wychodzi.

Nie możemy też dzisiejszym rządom zaprzeczać najlepszych ku temu chęci, — ale niestety widzimy — nie jawnie wprawdzie, ale po skutkach — że obok tych rządów działają jeszcze jakieś rządy tajemne w Galicji, związane z zrzuconą, ale niezdeptaną partją starobiurokra-

Wycieczka do Turyngii.

(Ciąg dalszy.)

Nie było im to w smak, ale zrozumieli, że mój plan będzie najlepszym. Jedna panna Dyoniza przyjęła od razu propozycję moją z radością, — a Nepomuś jechał bez zastanowienia tam, gdzie drudzy jechali. Widząc mnie wszędzie decydującym, przyległ zwykłym trybem ludzi bez własnej woli do mnie, tak iż go się już odtąd pozbyć nie mogłem. Stanęło więc na tem, że nazajutrz wspólnie siądziemy na kolej i pojedziemy przez Lipsk, Weissenfels i Naumburg ku Eisenach. Ledwie się nazajutrz przebudziłem, już Nepomuś był u mnie. Pojechałem więc z nim na dworzec, gdzie mnie reszta rodziny oczekiwała.

Wajmar był pierwszym punktem, gdzieśmy się zatrzymali. Tu mi poszło, jak pannie Dyonizie w Dreznie, z tą tylko różnicą, że się z miastem nie przeprosiłem. Samo nazwisko Wajmaru, przypominające dwóch nieśmiertelnych wieszczów Niemiec, budzi jakąś cześć dla siebie. Zdaje nam się, że miejsce, gdzie nieśmiertelni bardowie tyle lat przeżyli, musi być kolebką piękna, w której poeci skarby swe wyssali. Piaski berlińskie nie wydadzą poety, Dantego mogła wydać tylko Florencja. Piękna ziemia krakowska i urocze bory litewskie zdolne natchnąć więcej poetę i zrodzą ich więcej, niż płaszczyzny Mazowsza, lub ziemia Poznańska. Wyobrażałem sobie zatem Wajmar i jego okolicę jako pieścidełko sztuki i natury. Nie znalazłem ani jednego ani drugiego.

Okolica płaska, bez uroku, — miasto ciasne, o krzywych ulicach i brzydkich, po większej części starych i małych domkach. Mimo starości napróżnobyś szukał w nich pięknej struktury, jaką najczęściej dawne wieki w starych miastach zachowały. Są to raczej proste, często drewniane domki, szczytem do ulicy zwrócone, o 4 prostych ścianach i zwyczajnym dachu. Raz się cofają do ulicy, jakby w skromnym wstydzie, to znów pretensjonalnie występują, przez co uliczki i place raz się rozszerzają, raz zwężają.

Książęta sasko-wajmarscy celowali od wieków zamiłowaniem nauk i piękna. Byli to istni Medyceusze dla Niemiec. Ztąd też dwór ich był przytułkiem geniuszów. Żył tu malarz Łukasz Kranach, a od roku 1776 aż do swej śmierci (1832) a zatem przez lat 56 Goethe; od roku 1776 do roku 1803 jako superintendent (dziekan) Herder; od r. 1772 do 1813 Wieland, od roku 1802 do 1805 Schiller.

Za panowania w. księcia Karola Augusta († 1828) był Wajmar przez pół wieku siedliskiem najwznioślejszych duchów niemieckich. Nie było wówczas literackiej znakomitości, któraby dłuższy lub krótszy czas nie była przebywała w Wajmarze. Kruszcowe pomniki Wielanda, Herdera i Göthego i Schillera zdobią publiczne place. Najcelniejszym jest ostatni, zobopólny pomnik Göthego i Schillera, wystawiony według planu Rietschla r. 1857. Pomnik ten jest znany z rycin pewnie niejednemu z czytelników. Razi w nim ocenienie poetów, nadane przez samego rzeźbiarza i narzucone tem samem widzowi. Kto wznioślejszy, kto wyższy, czy Schiller, czy Göthe, o tem w Niemczech tyle napisano, iżby rozprawy tej treści już sporą bibliotekę utworzyły. Do jakiegoż doszło się rezultatu? — do żadnego. Autor Don Karlosa pozostaje ulubieńcem młodzieży, autor Fausta ideałem starszych. Kto więc wyżej ceni Schillera, niechętnie spojrzy na pomnik, wyrażający przeciwne zdanie. Sądząc, iż tak jedna jak i druga strona ma swe słuszne powody, trzeba było rzeźbiarzowi całą glorję każdemu z obu pozostawić.

Zamek książęcy zastanawia obszernością, która się zdaje niestosowną do małego państwa, nad którem ze zamku panują. U nas w Polsce szlachcic na zagrodzie równał się wojewodzie. Że nietylko w Polsce tak bywało, przekonać się można w Niemczech. Im mniejsze państewko, tem większy w jego stolicy zamek. Panom tym wydawać się musi, że nie mniejszymi są władcami od cesarza Austrji lub króla pruskiego.

Zamek wajmarski, zrestaurowany w latach od 1790 — 1803 pod okiem i przewodnictwem Göthego, mieści ciekawe zbiory. Znajdujemy tu salony pod nazwą powyżej wymienionych geniuszów. W sali Herdera umieszczono symboliczne figury, oznaczające jego pomysły; — w sali Schillera sceny z Fieska, Karlosa, Wallensteina, Oblubienicy z Messyny, Marji Stuart, Dziewicy Orleańskiej, Tella; w sali Göthego sceny z Egmonta, Fausta, Götza, Tassa, Hermana i Doroty; salon Wielanda ozdobiony jest scenami z Oberona. Zamek mieści prócz tego znakomitą liczbę pięknych obrazów. Biblioteka dochodzi do 143.000 tomów i 8.000 kart geograficznych.

Przy rynku głównym zbudowano r. 1841 ratusz w gotyckim stylu. Kamienica naprzeciwległa, dziś własność księgarza Hoffmana, była dawniej własnością Łukasza Kranacha.

W kościele miejskim znajdujemy przez Kranacha wykonane portrety Lutra z rozmaitych epok życia. Tu jest grobowiec Herdera. Oznacza go kamień z napisem: „Swiatło, miłość, życie“.

W pobliżu zamku jest cerkiew grecka.

Na cmentarzu „nowym“ w stronie południowej miasta, zbudowany grobowiec książęcy (*Fürstengruft*). Mieści on w sobie dwie trumny dębowe, przechowujące zwłoki Schillera i Göthego. Na pierwszej spoczywa srebrny wieniec laurowy, złożony w dzień 100letnich urodzin poety przez damy hamburgskie. Na tymże cmentarzu spoczywa znakomity kompozytor Hummel (zmarły w r. 1837).

Pani Nimfa czuła się w Wajmarze nie zdrową. Musieli przy niej papa z panną Dyonizą pozostawać. Mych uwag słuchać tedy musiał biedny Nepomuś, któremu się włóczenie po ulicach źle brukowanych, i przystawanie przed statuami nie bardzo podobało. Poczciwy chłopiec wszakże niczem swego nieukontentowania nie zdradził, — owszem, gdyśmy już mieli wracać do hotelu Rosyjskiego, zawołał przy skręcie: „Ot tam jeszcze jedna pupa“. Był to wzmiankowany już pomnik Wielanda.

Dla niezdrowia pani Nimfy pozostawiliśmy obydwaj państwo Z. wraz z Dynią w Wajmarze, naznaczając spotkanie się w Eisenach w hotelu pod Wiankiem Ruciany m (*Rautenkranz*) i wyjechaliśmy z Nepkiem do Goty.

Gota przeciwne od Wajmaru robi wrażenie. Położona wprawdzie także jeszcze na płaszczyźnie, ma wszakże już widok na Las Turyngski, który horyzont zachodni określa.

Miasto liczy blisko 18.000 mieszkańców, ma wspaniały, na wysokim terasie zbudowany zamek książąt koburgsko gotajskich, piękny tychże książąt pałac zimowy, obszerny i gustowny teatr i wiele innych wspaniałych budowli. Ulice regularne, otoczone ozdobnemi domami, przed któremi się rozkładają małe gustowne ogródki.

Widać tu zamożność stanu średniego, który się otoczył wszystkiemi wygodami, jakie nasz wiek zbytkowy w obfitości podaje.

O zamku gotajskim, zwanym Friedenstein, przychodzi mi to samo powiedzieć, co o wajmarskim. Olbrzymia ta budowla, dominująca ze swemi dwoma szerokiemi wieżycami na obszernym terasie, jest znów nie mniejszą od burgu wiedeńskiego i od zamku berlińskiego.

I tu pełno zbiorów sztuk pięknych. W malarstwie reprezentowany licznie Houdekoeter, Van Dyck (własny jego portret, portret Elżbiety Brant, pierwszej żony Rubensa), Rembrandt (portret jego matki, portret młodzieńca), Hondhorst (pogrzeb św. Sebastjana), Rubens (rodziny Rubensa i Trencka i 4 świętych). Spotkałem kilka znakomitych prac Holbeina, Teniersa, Tycjana, Guido Reniego. Najznakomitszym wszakże jest zbiór miedziorytów, liczący przeszło 50.000 sztuk.

Szczęśliwe Niemcy, mogą po miejscach, zaledwie o kilkanaście mil od siebie odległych podziwiać arcydzieła sztuki wszystkich wieków. Szczęśliwy naród, którego mecenasy w ten sposób kraj wzbogacali!

Chodziłem z Nepkiem po zamkach, galerjach, publicznych ogrodach i cmentarzach. Wieczorem byliśmy w teatrze na przedstawieniu „Żurnalistów“ Freytaga. Kiedy wreszcie już późno powróciliśmy do hotelu i z okna drugiego piętra jeszcze używaliśmy wieczornego chłodu, patrząc na miasto, złocistemi promieniami księżyca olśnione, wydawało mi się ono tak uroczem, jak gdyby w Niemczech wszyscy ludzie szczęśliwymi byli. W tem jakiś odległy głuchy szelest się odezwał, i powtórzył kilka razy. Nepek spojrzał pytająco na mnie.

Były to wyraźnie strzały armatnie, dochodzące o kilkanaście mil po płaszczyźnie aż do stóp Lasu Turyngskiego. W tej chwili niejeden ranny już pewnie jęczał, i tęskną myśl z pola bitwy wysełał ku stroskanej rodzinie w domu.

tyczną w Wiedniu, która tak świetnie podniosła głowę za czasów Schmerlinga. Jakżeż można było się spodziewać, aby galicyjskie organa policyjne i sądowe stosowały paragrafy ustaw do występków pism, w Galicji wydawanych, jeżeli we Wiedniu, pod okiem władzy centralnej, niemal gorsze jeszcze drukowano artykuły w *Strachopudzie*, jeżeli z rąk centralnego rządu wychodziły ruskie tłumaczenia aktów publicznych, prawie zupełnie po moskiewsku dokonywane, jak to już w sejmie naszym dowiedziono?

A przecież śmią we Wiedniu wysocy dygnitarze, których moglibyśmy nazwać po imieniu, utrzymywać z szczerością rzetelnego przekonania, iż Polacy w Galicji uciskają Rusinów nawet pod względem religijnym!

Widzimy, że naczelne organa rządu jeśli od jednych organów prowincjonalnych galicyjskich otrzymują prawdziwe doniesienia o stanie kraju, to od owych, potajemnie działających, otrzymują wręcz przeciwne, zmyślone — a jednak w skutek jakiegoś fatalizmu tym ostatnim dają wiarę.

A nie idzie o polityczne pragnienia Polaków — nie, tu idzie o rzeczy święte zarówno, czy one należą do Polaka, czy do Niemca, lub żyda, o własność, o spokój sumienia, idzie o kraj i państwo. Dziś jeszcze lud dość spokojny, a jeżeli się gdzie burzy, to taksamo burzy się czasem i w krajach czysto-niemieckich. Ale gdy obrabiane dzisiaj pokolenie młode wyrośnie, z przekonaniami, jakie owe pisma i agitatorowie moskiewscy propagują, co będzie wówczas?

W ostatnim miesiącu widzimy obudzoną czujność władz przynajmniej co do pism owych — ale zresztą dawna trwa ospałość czy nieużyteczność, jeźli nie zła u pewnych ludzi wola. Nie pozostałoby nic innego, jak tylko aby kraj sam zajął się swoją obroną. Każdy dobrze krajowi życzący, gdziekolwiek obaczy fakt szyzmatyczenia obrzędów religijnych, usłyszy nauczyciela ludowego lub innego, że Ruś a Moskwa to jedno, gdziekolwiek dostrzeże różnorakie agitacje moskiewskie — powinien tak zrobić jak dr. Wolski w Brzeżanach z ks. Kotlarczukiem: stwierdzić zaraz fakt przez naocznych świadków, spisać go i natychmiast przedłożyć i gazetom i władzom, i dopilnować, aby władze nie zasypiały.

To nie denuncjacje polityczne, lo to walka o własność, to walka o naród, o lud, o całą przyszłość tego kraju moralną i materjalną. Czyż można nazwać denuncjacją świadectwo, przeciw świętokradzcy, oszustowi, albo rozbójnikowi złożone?

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 23. września. Telegrafowane wczoraj doniesienie *Debatty* o sprawie ugodowej wydaje się cokolwiek inaczej w dosłownym tekście. Podług tego propozycja ministerjalna doznała w komitetach ściślejszych niejednej zmiany. Co do kwoty na wspólne wydatki (30 i 70), Węgry chcą płacić do kasy państwa 23 milionów. Co do długu państwa, mają Węgry na opłatę procentów od tegoż dostarczać rocznie 29.100.000 guldenów, pomiędzy temi 12 milionów w srebrze. Dodawszy do tej ostatniej cyfry dyferencję kursową 25 prct., to wypada znowu 3 miliony, razem tedy 32 miliony 100.000 guldenów. Na ostatek obowiązują się Węgry przyczyniać się do amortyzacji długu państwa rocznie kwotą 1.150.000, tak, że kwota ogólna tytułem długu państwa przypadająca na Węgry, wynosi 33 miliony 250.000 guldenów. Po przyjęciu tych obowiązków, kwestję unifikacji długu i odtrącenia jednej części amortyzacji, zostawiają Węgrzy wyłącznie ministerstwu i parlamentowi przedlitawskiemu.

W poniedziałek oba ściślejsze komitety miały wspólne posiedzenie dla udzielenia sobie nawzajem postanowień powziętych. We wtorek obie deputacje na plenarnem posiedzeniu miały ułożyć protokół ostateczny, tak, że do środy misja ich miała się skończyć.

Komisja konstytucyjna na posiedzeniu w d. 20. b. m. zajmowała się ustawą zasadniczą o powszechnych prawach obywateli państwa. W artykule 3., w ustępie „publiczne urzęda są dla wszystkich przystępne, którzy są do nich uzdolnieni“, wykreślono na wniosek dep. Kurandy wyrazy „którzy są do nich uzdolnieni“.

Przy artykule 6. dep. Toman oświadczył, że co do Krainy byłoby pożądanem, by jeszcze jakiś czas przeminął, aby Krainczyków przygotować do przyszłego prawa posiadania dla żydów, i przy motywowaniu tegoż powołał się na przywilej Krainy, niedozwalający żydom nabywania tamże posiadłości. Jednak ustęp ten, na mocy którego każdy obywatel państwa w każdem miejscu państwa może przebywać i mieszkać, nabywać posiadłości wszelkiego rodzaju i niemi dowolnie rozporządzać, a nakoniec pod przepisanemi warunkami prowadzić jakiekolwiek rzemiosło, przyjęty został bez zmiany.

Drugi ustęp tego artykułu opiewający: „Wszelkie ograniczenia podzielności gruntu znoszą się“ został odrzucony, mianowicie dlatego, ponieważ przedmiot ten należy do prawodawstwa krajowego.

Do ustępu 3. w art. 13 przyjęto proponowany przez dep. Rechbauera dodatek tej treści, że nikt nie jest obowiązany objawiać swoje religijne przekonania. Do art. 15., który opiewa: „członkom wyznania religijnego nie uznanego, wolno jest odprawiać wspólne nabożeństwo“, przydano na wniosek dep. Brestla „o ile to nie sprzeciwia się ustawom i obyczajności.“

Do art. 16. (wolność nauki i nauczania) dodano na wniosek dep. p. Wolframa: „każdemu wolno obrać sobie powołanie i kształcić się w niem gdzie chce“.

Przy art. 17. o kwestji narodowości i języka, dr. Ziemiałkowski wniósł następującą ważną poprawkę jako ustęp 2:

„Zasada ta (t. j. że narodowości mają prawo rozwijać swój język i używać go), będzie wprowadzona w wykonanie w królestwach i krajach na mocy ustaw krajowych o języku w szkole, urzędzie i w sądzie.“

Poprawkę tę przekazano komitetowi ściślejszemu do zdania sprawy.

Sprawozdanie z odbytego dziś 27. posiedzenia Izby poselskiej umieszczamy osobno w korespondencji.

Mowy toastowe barona Bensta znalazły w organach węgierskich, mianowicie barwy deakowskiej, bardzo przychylne ocenienie. *P. Naplo* nazywa kanclerza człowiekiem opatrznościowym dla Austrji.

Zagrzeb. W urzędowych pragskich *Narodn. Now.* znajdujemy rozporządzenie węgierskiego ministra skarbu do krajowej dyrekcji finansowej w Chorwacji i Sławonii z dnia 1. b. m., nakazujące, aby w całym obrębie tejże dyrekcji językiem urzędowym był język chorwacki, tudzież aby na wszystkich budynkach władzy finansowej umieszczony był herb królestwa Chorwacji, i aby używano pieczęci z takimże herbem i napisem. *Narodn. Now.* upatrują w tem nową gwarancję samodzielności narodowej dla Chorwacji i dowód szczerości zamiarów ministerstwa węgierskiego ku zawstydzeniu takich podszczuwaczy, jak wiedeńska *Zukunft* i t. p., subwencjonowane w interesie zagranicznym organa.

Berlin 23. września. Wszystkie stronnictwa parlamentu półn.-niemieckiego zawarły ze sobą kompromis co do brzmienia adresu na odpowiedź na mowę tronową. W tekscie tego projektu adresowego czytamy: „Wielkie dzieło wolno nam dopiero wtedy uważać za ukończone, jeżeli na podstawie art 79. konstytucji związkowej nastąpi przyłączenie państw południowych do Rzeszy północnej“.

Nord. All. Ztg. z wielkiem zadowoleniem i pochwałą umieszcza ostatni list Koszuta, napisany do redakcji *Pesti Naplo*. *Debatte* w sympatji tej pruskiej widzi najsurowszą krytykę wystąpienia koszutowskiego.

Paryż 22. września. Większa część dzienników tutejszych uderza na półrzędową *Patrie* za to, iż w okólniku Bismarka z d. 7. b. m. nie znalazła nic oburzającego dla Francji.

Etendard zaprzecza pogłosce, jakoby między Paryżem a Berlinem wymieniono pewne oświadczenia z powodu okólnika bismarkowskiego. Dziennik ten dodaje, iż rząd francuzki o tym dokumencie nie otrzymał w drodze dyplomatycznej żadnej wiadomości. Okólnik doręczono tylko czterem gabinetom południowo-niemieckim w Mnichowie, Sztutgardzie, Karlsruhe i Darmstadzie.

Florencja. Garibaldi wyjechał nie do Avezzano, ale do Arezzo (ku granicy rzymskiej). Przestrogę ministerjalną w dzienniku urzędowym, zamieszczoną wobec przygotowujących się wypraw, przyjęła publiczność przychylnie. Mimo to każdy wierzy, że wyprawa na Rzym przyjdzie do skutku. Inna rzecz, czy się powiedzie. Rząd papiezki prawie wszystko wojsko swoje wyciągnął z prowincji Frosinone, koncentrując je w stolicy.

Madryt d. 14. września. Rząd zdaje się być wcale jeszcze niepewny swego bezpieczeństwa, mimo stłumienia ruchu. Amnestji większa część powstańców nie przyjęła i czeka w ukryciu nowej sposobności do podniesienia rokoszu zbrojnego. Więzienia są przepełnione — a aresztowania nowe ciągle trwają.

Stambuł d. 21. września. Mustafę Fazyla baszę, jadącego do Stambułu, przyjmowały w Ruszczuku i Warnie władze wojskowe i cywilne, tudzież duchowieństwo różnych wyznań bardzo uroczyście.

Bydgoszcz d. 18. września. Rezultat wyborów wczorajszych dowodzi, że Polacy gorliwszy w nich wzięli udział, niż 31. z. m. Jakkolwiek Niemcy w ostatniej chwili w skutek nawoływań ich prasy się połączyli, nie osięgli wczoraj tyle głosów, ile ich pierwszą razą Roy i Saucken uzyskali razem. W 25 okręgach, między niemi 10 okręgów miasta zaludnionego napływowemi familiami tysięcy urzędników, miał Ulatowski tą razą 1154 gł., podczas gdy ich przeszłą razą tylko 657 w tych 25 okręgach liczył. Postęp więc widoczny, rezultat zaś byłby jeszcze pomyślniejszy, gdyby wszyscy Polacy się byli stawili. Nie stawiło się wielu robotników, żaden z urzędników, oraz wielu z oświeconych Polaków. Czy niczem niewytłumaczona obawa, czy też czarne o sprawie zwątpienie do tego ostatnich spowodowało, niech odpowiedzą za to sami przed swojem sumieniem. Jeźli nasz kandydat nie przejdzie, zawsze udział w wyborach najlepszą jest szkołą polityczną dla wszystkich, zwłaszcza w bydgoskim powiecie, który posiada od stu lat skolonizowany przez Niemców łęg nadnotecki, tem silniej i wierniej stać każdy powinien na swem stanowisku. Robotnicy nasi, pracujący w młynie Herkulesa, oraz przy kolei żelaznej, dali się w części podszeptom ajentów niemieckich, iż robotę postradają, jeźli na Polaka będą głosować, ustraszyć, i nieumiejący ani słowa nieraz po niemiecku, głos swój na kandydata niemieckiego oddawali. Druga część ich stała wiernie po stronie Ulatowskiego, często drugich do wierności dla sprawy narodowej zachęcając, co oczywistym jest postępem w Bydgoszczy, gdzie klasa uboga, nie widząc prawie nigdy polskiej inteligencji, niemal nie śmie głośno po polsku się odezwać. Że gorliwe zajęcie się wyborami, jak najlepszym może być uwieńczone skutkiem, dały nam wczoraj dowody Bocianowo, które z 69 poskoczyło na 92 głosy polskie, oraz ulica Toruńska, gdzie z 42 podniosła się ilość głosów polskich na 57. W Lochowie, osadzie niemieckiej, unieważnił przewodniczący 3 głosy polskie dla tego, iż na kartkach nie było imienia, gdyż podług niego Józef Ulatowski i Landschaftsrath von Ulatowski, to dwie rozmaite osoby. Przy rewizji pewno komisarz wyborczy innem okiem na sprawę tę będzie się zapatrywał. Po wsiach okolicznych sołtysi prowadzili wyborców przed ich okręg, tam wręczali kartki niemieckie i wprowadzali do izby wyborczej. Oto wolne głosowanie w państwie wolnem!... W naszej okolicy ławnikami byli sami Niemcy, przewodniczący oczywiście także Niemiec, jedynie na Toruńskiej ulicy był ławnikiem p. Trembecki.

Rezultat ostateczny niepomyślny dla Polaków. Padło głosów 3688 na p. Ulatowskiego z Tryszczyna, a 7073 na p. v. Saucken. Nieważnych karteczek było 27, nieprzyjęto 4.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. września.

△ Rada państwa zebrała się dziś bardzo niekompletnie. Wiele miejsc próżnych spostrzegać się dało; widać że ostygł zapał i u tych, którzy ogień westalski żywić winni z powołania. Rozprawy rozpoczęły się nad nowellą karną Mühlfelda, który był oraz sprawozdawcą.

Przystąpiono od razu do specjalnej debaty. Rzecz dla nas ma wagę podrzędną, ale tyle dzisiejsze posiedzenie nowo zebranej Rady państwa zdaje się zapowiadać, że ministerjum, chociaż tu właściwie minister Hye swego specjalnego bronił zawodu, obecnie ma i mieć będzie większość w Izbie. Zaraz z początku nagłówek prawa wywołał kontrowersę — formę zwykłą zatrzymano: „Za przyzwoleniem obu Izb Rady państwa“ i t. d., dalej „Ustawa niniejsza rozciąga się na osoby, które nie podlegają jurysdykcji wojskowej,“ była to stylizacja komisji specjalnej; ale minister Hey żądał zmiany słów: „nie podlegają juryzdykcji wojskowej,“ na wyrazy: „które podlegają cywilnej jurysdykcji karnej.“ Mühlfeld bronił swego, Hye swego. Tinti przyswoił sobie poprawkę ministra, i żądał, by nad nią zaraz głosowano; skończyło się na tem, że wniosek Hye-Tinti uzyskał głosów 57, a wniosek przeciwny 44.

Merytorycznie nie wiem co tu lepsze i co jaśniejsze, ale rezultat polityczny widoczny: byle władza, to i wygrana.

Przy paragrafie 4. nie byłoby dyskusji — gdyż i komisja i minister sprawiedliwości zgodzili się na zatrzymanie kary obostrzonej kajdanami w razach wyjątkowych — gdyby nie był wystąpił dr. Berger, z powodu jak się wyraził, „elastycznej stylizacji wniosku,“ przeciw temu paragrafowi.

Powiedziano tam bowiem, że tak na inkwizytów jak na zasądzonych wkładać można kajdany, jeźli ich zachowanie jest krnąbrne, gwałtowne lub podburzające.

Prawda, że dozorca więzienia może to za krnąbrne i gwałtowne uważać, co się drugim tylko wydaje hałaśliwem, lub wypowiadającem szorstko czystą prawdę, — i dla tego Berger żądał, by dla dokładniejszego sformułowania tego ustępu, ten § 4. był odesłany do komisji, — ale wniosek jego upadł. Dr. Zyblikiewicz opponował Bergerowi i utrzymywał, że później i dopiero wtedy będzie można znieść kajdany, gdy przez inne ulepszenia w prawodawstwie to się bez szkody państwa da przeprowadzić. Dr. Ryger z Morawy, adwokat, poparł poprzedniego mowcę, i po przemówieniu Mühlfelda w duchu swej propozycji, wniosek Bergera odrzucono.

Przystąpiono do §. 5., który ma, o ile się to osób ministerjalnych tyczy, doniosłość zasadniczą. Komisja uchwaliła, że sędzia nawet pierwszej instancji ma prawo tam, gdzie okoliczności są łagodzące, osądzić winnego na karę więcej jak dziesięcioletnią, chociażby litera prawa oznaczała karę śmierci na to przestępstwo.

Minister sprawiedliwości przeciw temu zabrał głos i długą miał mowę za utrzymaniem prerogatyw korony. O tej mowie i rezultacie trzeba szczegółową zdać sprawę.

Radę oświecenia skasowano, ponieważ, jak organ urzędowy mówi, nie można jej zastosowywać do Węgier i Galicji.

Bukareszt dnia 18. września.

(*A. Łab.*) Wczoraj wrócił ks. Karol niespodziewanie z wycieczki do Małej Wołoszczyzny. Zdaje się że ważne jakieś okoliczności wpłynęły na ten tak szybki powrót, i kazały skrócić dzieło popularyzowania się przed ludem za radą i wskazówkami pana J. Bratiana. Na jarmarku w Rinreni kazał książę za kilka tysięcy piastrów zakupić wstążek, fałszywych korali, pereł i kwiatów, pasów, kapeluszów, butów i t. p. i obdarowywał niemi wieśniaków i wieśniaczki. Lud przyjmuje z niedowierzaniem ten niezwykły sposób zbliżania się do niego; sympatje jego dla Hohenzolleryzmu nie podniosły się przeto ani o włos. Natomiast urosło nieukontentowanie bojarów, wobec których postawił się książę na bardzo oziębłej stopie, tak że według pogłosek rozpoczęli między sobą z tego powodu rodzaj konspiracji, a wiadomość o niej przyspieszyła przyjazd ks. Karola do stolicy. — Policja w nadzwyczajnym ruchu, niełatwe jednakże ma zadanie, albowiem pod opieką konstytucji namnożyło się tu tyle rozmaitych stronnictw politycznych, z tak różnorodnemi programami, że połapać się trudno które z nich idą z rządem a które przeciw niemu.

Romanul np., dziennik więcej jak półurzędowy, przedstawia naraz dwie wręcz sobie przeciwne opinie. Jednego dnia przemawia za podaniem ręki wszystkim słowiańsko-chrześciańskim ludom Wschodu, za skonfederowaniem się z niemi, celem zrzucenia na zawsze jarzma tureckiego; drugiego dnia umieszcza szereg komiczno--uczonych artykułów, nadsyłanych mu z Siedmiogrodu, w których korespondent radby przekonać Rumunów, że jedynem ich zbawieniem jest ścisłe i szczere połączenie się z Niemcami dla oparcia się predominującemu na Wschodzie elementowi słowiańskiemu.

Siedmiogrodzki Rumun debiutuje najpocieszniejszemi rozumowaniami na korzyść jakiegoś hermafrodyzmu; krzyżuje rasę łacińską z rasą germańską na zgubę rasy słowiańskiej, i widzi już proroczem swem okiem, jak Karol Hohenzollern, nito drugi Carolus Magnus (sic) spełnia wysokie posłannictwo króla dako-rumuńskiego.

Podobne elukubracje umieszcza *Romanul* na pierwszej swej stronnicy, polecając je szczególnej uwadze swych czytelników.

Zapewniam was, że wewnętrzna sytuacja tutejsza daje wiele do myślenia. Jak dawniej, kieruje księciem i nadal p. Bratiano, każe mu wierzyć w wierność i siłę gwardji narodowej, której pozajutro będą rozdane sztandary z wielką uroczystością; równocześnie wprowadzają między ludem na prowincji strzelanie do celu i mają mu rozdać broń. Jassy jedne nie mają gwardji, nazwanej przez pp. Bratiano „bagnetami inteligencyjnemi.“

Z drugiej strony głoszą o projekcie podróży księcia Karola za granicę, zkąd nie miałby już więcej powrócić do Rumunii; o przygotowywanej rewolucji i t. d.

Propaganda moskiewska kiełkuje w Serbii i Rumelii. Fortecę belgradzką uzbrajają z wielkim pospiechem; przerobienie 36 dział starych na ciągnięte i odtylcowe, jest już prawie na ukończeniu. Oprócz tego zaalarmowano Turcję powstaniem, wybuchłem na wyspie Chios; Kreta nie jest dotąd zupełnie pokonaną; Czarnogóra się rusza; wzburzenie umysłów w Grecji doszło do wysokiego stopnia, i grozi lada dzień wybuchem, co wszystko w razie sprawdzenia się pogłoski o postanowieniu króla Jerzego, niepowrócenia na tron grecki, wprowadza kwestję wschodnią na najbliższy porządek dzienny.

Spytacie może, w jaki sposób przygotowuje się Rumunia do zdarzeń, jakie z każdą chwilą mogą nastąpić?

Odpowiadam: kłótnią i nowem przesileniem ministerstwa.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Z powodu święta uroczystego obrządku gr. kat., przypadającego w przyszły czwartek, posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w myśl §. 15. regulaminu we środę dnia 25. września b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym, oprócz spraw z ostatnich dwóch posiedzeń zaległych: 1) Propozycja Towarzystwa „Sokół“ względem udzielania młodzieży szkolnej nauki gimnastycznej; sprawozd. radny p. Ignacy Lewakowski. 2) Wnioski sekcji I. w sprawie prezenty na opróżnione probostwo obrz. łac. w Małechowie; sprawozd. radny p. Adamski.

— **Gimnazja.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 31. sierpnia b. r. raczył najłaskawiej zezwolić, aby gimnazja w Rzeszowie i Tarnowie podniesione zostały z 8. do 2. klasy.

Z tem łączy się podniesienie płac profesorów, a zarazem i podwyższenie opłaty szkolnej z 12 złr. 60 c. na 18 złr. 90 c. rocznie od uczniów w tych obu gimnazjach, począwszy od roku szkolnego 1867.

— Wychodzący w Krakowie dwutygodnik „Kalina“ jest jedynem u nas pismem, które załącza zarazem i utwory muzyczne na fortepian lub do śpiewu, jako też mody, kroje i gotowe formy z opisami. Przez rok swojego dotychczasowego istnienia pismo to rozwinęło się znacznie tak pod względem formatu, jako i

---

Dnia następnego stanęliśmy z Nepciem już o 2ej po północy w Eisenach. Udaliśmy się pieszo ku miastu. Zwykłą ciekawością wiedziony, przebiegłem ulice miasta, zanim wstąpiłem do hotelu. Noc była jasna.

Eisenach, aż do r. 1741 stolica udzielnych książąt Sachsen-Eisenach, należy dziś do linii sasko-wajmarskiej, i jest po Wajmarze drugiem z rzędu miastem tegoż księstwa. Liczy przeszło 12.000 mieszkańców, zbudowane na pagórkach i ma, równie jak Wajmar, krzywe i brzydkie ulice.

Eisenach ma już całkowicie barwę osad turyngskich, posiadających swą właściwą strukturę. Domki są tu, mimo jednego, a często i kilku piętr tak maleńkie, iżbyś sądził, że są dla dzieci lub liliputów sklejone. Niskie izdebki mają cały szereg okien, przytykających do siebie, tak że zwykle jedna ich ściana jakoby z jednego przedłużonego okna była utworzona. Gdy temi maleńkiemi oknami jaki otyły Sas wygląda, zdaje się że głowy nazad do izby nie cofnie. Domki te mimo swego ochędóstwa przedstawiają żyjący obraz niedostatku, jaki w tych stronach panuje.

Stróż nocny, strzegący tej ogólnej biedy, zainformował mnie w mieście, wskazał domek w pobliżu rynku, w którym mieszkał Marcin Luter jako chłopiec, i zkąd w niedziele wychodził z towarzyszami na takzwane korendy, — dalej kościół, gdzie reformator nauki swe ogłaszał; wskazał nam wreszcie hotel pod Wiankiem Rucianym, gdzie wedle wszelkich naszych domniemywań pani Nimfa, Dynia i papa w słodkich objęciach Morfeusza spoczywali. Domysły nasze potwierdził portjer hotelu.

Poszliśmy za przykładem zacnej familii, a przespawszy się, powitaliśmy ją po dwudniowem niewidzeniu przy kawie.

Znajomości w podróży zawierają się tak szybko i szczerze, żeśmy się z państwem Z. po krótkiej przerwie powitali istotnie jakby najdawniejsi przyjaciele.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

treści swojej. Oprócz prac redakcji, czytamy między współpracownikami podpisy Kraszewskiego, Marji Ilnickiej, Felicji Wasilewskiej, Pauliny Wilkońskiej, Elpidona i t. p.; rubryka mód celuje ozdobnością i praktycznością, — w muzyce podawane były same nowe utwory krajowych kompozytorów. Jestto jedyne w tym rodzaju pismo u nas, i mogłoby leżeć na stole kobiet polskich przynajmniej wszędzie tam, gdzie leżą podobne pisma obce, n. p. *Bazar*, *Iris* i t. d.

— **Kradzież aktów sądowych.** Przed kilkoma dniami zakradł się złodziej do kancelarji sądu powiatowego w Trembowli, i zabrał znaczną ilość aktów sądowych. Innych rzeczy nie ruszył.

— W **Sassowie** w pow. Złoczowskim, proboszcz r. l. przyjął w dom swój jakowegoś byłego subjekta aptecznego, Ludwika Koblańskiego, który korzystając z niebytności proboszcza, skradł z skarbony kościelnej 800 guldenów w banknotach i zniknął bez śladu.

— W **Białymkamieniu** pow. Złoczowskim, dziecię jednoroczne, bawiące się na ulicy, wpadło w rów napełniony deszczową wodą i utonęło.

— W **Rozważu** pow. Złoczowski, zgorzało 10 chałup w dzień wraz z budynkami gospodarskiemi, i z całym zbiorem zboża, a to przez podpalenie, którego się dziewka przez zazdrość dopuściła.

— **Spr stowanie.** W *Gazecie Lw.* czytamy: *Gazeta Narod.* donosząc w zamieszczonej w Kronice dodatku swego do nr. 207 z dnia 8. b. m. korespondencji o wyborach do Rady powiatowej z miasteczek Jabłonów, Peczeniżyn, Gwoździec i Ku'aczkowce, odbytych dnia 3. b. m. w Kołomyi, powiada między innemi, że pan Antoni Wysoczański, nadleśniczy kameralny, delegat miasteczka Jabłonowa, „z powodu wesołego śniadania" spóźnił się na wybory o trzy godziny po terminie wyznaczonym. Na podstawie tego przypuszczenia robi korespondent *Gaz. Nar.* rzeczonemu delegatowi cierpkie zarzuty, jakoby lekkomyślnie zaniedbywał przyjęte na siebie obowiązki. Według otrzymanej właśnie przez nas korespondencji, zasługującej ze wszechmiar na zupełną wiarę, przyczyną spóźnienia się pana W... na termin wyborów nie było „wesołe śniadanie," ale ta okoliczność, że panu W., spieszącemu od dzieci swoich, które podówczas niebezpiecznie były chore, na termin do Kołomyi, koło u bryczki się złamało."

(*L.*) **Kolej brodzka.** Wczoraj o godzinie 10tej przed południem rozpoczęto przy pięknej jesiennej pogodzie roboty kolei brodzkiej na Kleparowie. Pojedynczy, bez wszelkiej okazałości przedsiębrany akt otwarcia, niemniej uroczo na uczestniczących zrobił wrażenie wobec myśli, iż są to pierwsze polskie kroki na tej dotychczas obcej nam arenie.

Przedstawiciele Towarzystwa kolei Karola Ludwika, przedsiębiorstwa budowy księcia Ad. Sapiehy, i podejmujący się wykonania robót tej części kolei pp. Zalplachta, Kozakiewicz i Spółka, podali sobie ręce na wspólnie usypanej grobli, iż w zgodzie z pożytkiem dla kraju a chwałą dla siebie przeprowadzą to ciężkie zadanie.

Krótką a treściwą przemową uwydatnił p. Simon, jako zastępca spółki przedsiębiorstwa, ważność i doniosłość podjętej pracy, a po kilku toastach, wychylonych na cześć zasłużonych w niej mężów, rozeszli się zaproszeni na tę uroczystość goście, unosząc miłe wrażenie tej jutrzenki w naszem życiu przemysłowym.

— **TEATR AMATORSKI** na korzyść powodzią dotkniętych mieszkańców Galicji, odbędzie się dzisiaj d. 25. Przedstawione będą następujące komedje: Nikt mnie nie zna, komedja w jednym akcie wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę, — Doktor medycyny, komedja w jednym akcie J. Korzeniowskiego, — i Chłopi arystokraci, szkic dramatyczny ze śpiewkami w jednym akcie A. L. Anczyca. Bilety można nabyć w handlu A. Bogdanowiczów, a w dzień przedstawienia w kancelarji teatru polskiego, wieczorem zaś przy kasie. Spodziewają się ogólnie, że wszystkie bilety będą rozkupione i że miłosierdzie braterskie nie mniej tkwi w naszej piersi, jak zamiłowanie w muzyce, któregośmy niedawno dali dowody.

Ostatnie wiadomości.

Debatte poranna z dnia wczorajszego donosi, iż ostateczny protokół ugody z Węgrami dopiero we środę (dziś) będzie ułożony. Na posiedzeniach komitetów ściślejszych w poniedziałek pokazały się takie różnice zdań, iż ministrowie obustronnie musieli redagować nowe propozycje. Treść ich odpowiada doniesieniu powyżej w rubryce „Przegląd" zamieszczonemu.

Nie potwierdza się także, iżby propozycja ministra skarbu węgierskiego Lonyaya przedłożona deputacji, była równobrzmiącą z propozycją Bekkego. Lonyay umieścił w swojem wyłuszczeniu dłuższy traktat o projekcie unifikacji długów państwa, przypisując węgierskiemu ministerstwu zasługę tego pomysłu. Unifikacja ta ma być uskutecznioną w drodze przemiany obligacji na rentę.

Z Pragi telegrafują d. 23. września: Pan Beust przybywszy dzisiaj, przenocuje tu i odjedzie jutro pospiesznym pociągiem rannym do Wiednia. Ponieważ ze strony Czechów obawiano się demonstracji, przeto policja poczyniła kroki ostrożności. W Pradze zaprzestano także odbywania muzyk wojskowych zwanych „Platzmusiken", ponieważ uliczncy przy tej sposobności dopuszczali się w ostatnim czasie licznych zamachów na lojalne cylindry, wciskając je właścicielom na karki.

Rada miejska w Gracu zabiera się także do uchwalenia petycji o zniesienie konkordatu.

Pobyt jen. Fleury w Wiedniu nie ma żadnego znaczenia politycznego, jak utrzymują *Wiener Abdpost* i *Debatte*.

Vaterland dowiaduje się, iż uwięzienie fmp. Koudelki nastąpiło jedynie z powodów prywatnych; względem skarbu wojskowego nie dopuścił się on żadnego przekroczenia.

Fremdenblatt wiedeński rozgłosił, że admirał Tegetthoff, ma w razie odmowy wydania zwłok Maksymiliana, bombardować Tampico w Meksyku. *Wiener Abdpost* zaprzecza. Misja Tegetthoffa jest czysto pokojową.

Wychodzący w Berlinie *Märkische Kirchenblatt* dowiaduje się, iż pomiędzy Francją a Włochami toczą się układy o nabycie państwa papiezkiego przez rząd włoski za gwarancją samodzielności komunalnej miasta Rzymu, jako siedziby naczelnika kościoła.

Rozwiązanie sejmu berlińskiego nastąpiło z powodu, jak powiada wyłuszczenie ministerstwa, rozszerzenia obszaru państwa pruskiego i politycznego przekształcenia Niemiec, przez co dotychczasowi posłowie nie mogą już stanowić prawdziwej reprezentacji ludu. Wybory będą uskutecznione tak, aby sejm mógł się zebrać w połowie listopada po zamknięciu sesji parlamentu północno-niemieckiego.

Rząd pruski ukończył już rokowania z ekskrólem hannowerskim za pośrednictwem b. ministra Windthorsta. Dóbr żadnych nie może on posiadać w Hannowerze, otrzyma tylko odczepne w gotowiznie.

Monitor wieczorny z dnia 23. września umieszcza mowę prezydenta Schneidera mianą przy przy puszczeniu w ruch kolei Chagny-Nevers. Schneider powiada: „Francja dumną jest na swoją wielkość, i ufna w swoją potęgę. Nie czując zawiści do żadnego narodu, nie żywi żadnych żądz zdobywczych, lecz niebacznym byłby ten, ktoby śmiał myśleć o zamachu nie na jej bezpieczeństwo, ale tylko na słuszną drażliwość jej honoru narodowego."

La Patrie odpowiadając na naganę, jaką jej dały inne dzienniki za cierpliwość, okazaną wraz z *Constitutionnellem* z powodu okólnika bismarkowskiego pisze: „Rządy mające stosunki z Francją, wiedzą bardzo dobrze, jak rzeczy stoją z rzekomem niedołęztwem i brakiem poczucia u Francji. Przeciwnicy nasi nie dokażą tego, aby Francja nie zważała na wypadki tak, jak na nie zważać powinna. Honor i interesa kraju spoczywają jeszcze w ręku, które im służyć umiały, i które ich bronić jeszcze potrafią."

Z Florencji telegrafują d. 23. września: „Dzienniki poranne donoszą o skonfiskowaniu na tutejszym dworcu kolei żelaznej pewnej liczby skrzyń idących do Perugii, które mieściły w sobie około 300 karabinów. *Opinione* dzisiejsza mówi: Zeszłej nocy było kilka aresztowań we Florencji. List z Rzymu donosi, że wszyscy oficerowie legii z Antibes podali się do dymisji d. 21. września. Rząd papiezki gromadzi dalej wojsko swoje w Rzymie. *Italie* mówi: Minister wojny nakazał wysłać wojsko na granicę państwa papiezkiego.

Florencka *Opinione* zamieszcza z Paryża korespondencję następującej osnowy: Nowa kwestja wychyla się na widnokręg — kwestja Tyrolu. Utrzymują bowiem, że Prusy porozumiały się z Włochami, aby „przekonać" Austrję, że po otwarciu kolei żelaznej przez Brenner potrzeba im koniecznie Tyrolu. Rozumie się, że z początku chcą Austrji ofiarować wynagrodzenie pieniężne, licząc na to, że Austrja przyjmie ofertę, gdyż potrzebuje gotówki na pokrycie swych długów. *Wnr. Ztg.* rejestruje to doniesienie jedynie dlatego, aby skonstatować, jakie niedorzeczności znajdują czytelników w terazniejszych czasach.

Agitacja fenicka w Irlandji zaczyna na nowo podnosić głowę. W Cork były demonstracje na wiadomość o uwolnieniu więźniów jenickich w Manchester.

Parlament angielski ma się zebrać w listopadzie dla uchwalenia środków pieniężnych na wojnę z Abissynią.

Z Petersburga donosi telegram d. 23. b. m.: W sferach kompetentnych zaprzeczają autentyczności doniesieniu dzienników zagranicznych o rozmowie Fuada-baszy z carem w Liwadji, tudzież o powołaniu Gorczakowa, W. ks. Konstantego i ministra wojny do Liwadji.

Tymczasem dziennikarstwo europejskie przypisuje wielką wiarygodność podanym szczegółom o tej rozmowie. Jeden z dzienników paryzkich powiada, że przypomina ona sławną rozmowę lorda Seymour z carem Mikołajem przed wojną krymską.

Z Nowego Jorku donosi telegram dnia 12 września: Sekretarz spraw zagranicznych Seward przesłał posłowi amerykańskiemu wykaz reklamacyj poszkodowanych przez korsarzy, i polecił zawiadomić o tem ministra Stanleya, że prezydent uważa uregulowanie tej sprawy (tj. sprawy okrętu „Albama") za konieczne dla przywrócenia stosunków przyjacielskich z Anglią.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Paryż d. 24. września. Wedle nadeszłych tu depesz, Garibaldi w niedzielę zniknął z Arezzo w kierunku granicy rzymskiej. Wielkie zamieszanie. Wskutek tego odeszły do Tulonu rozkazy względem przygotowań do ewentualnego wsiadania wojsk na okręty.

Monitor wieczorny zamieszcza telegram z Florencji: ›Garibaldi na rozkaz rządu włoskiego został aresztowany w chwili, gdy się zabierał do wstąpienia na terytorjum papiezkie‹.

Berlin d. 24. września. Projekt adresu, ułożony wspólnie przez 4 frakcje został przyjęty 157 głosami przeciwko 58. W toku rozpraw nad adresem powiedział B i s m a r k: ›Jeżeli naród chce zjednoczenia, natenczas żaden niemiecki mąż stanu nie jest dość silnym, aby temu przeszkodzić, ani też dość drobnostkowym, aby kłaść temu tamę.‹ (Patrz ›Berlin‹ pod rubryką: Przegląd polit.; p. r). Co do Szlezwigu północnego powiedział Bismark, iż ›panowanie nad narodem, chcącym się oderwać, nie uważa za pożyteczne, lecz na razie za konieczne, jak n. p. Polska.‹

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 24. września. (**Z Giełdy**). *Effekta*: — *Towary*: ż y t o korzec 160ftw. 7.25 na 8. października: o w i e s korzec 100ftw. 2.60; l n i a n k a korzec 150ft. 8.25 na grudzień.

Odezwa *Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie.* Rada gospodarcza Towarzystwa ogłasza, iż tegoroczne walne Zgromadzenie członków w celu wysłuchania sprawozdania z czynności całorocznych, i powzięcia uchwał nastąpi w dniu 12. października o godzinie 10. z rana w sali ogrodu Strzeleckiego, a zapraszając do licznego zebrania, podaje zarazem do wiadomości, iż za pozwoleniem zwierzchności urządzoną będzie tamże wystawa owoców, przedmiotów jedwabnictwa i pszczelnictwa. Upraszamy przeto miłośników sadownictwa, aby na wystawę tę nadesłać raczyli po jednej lub dwie sztuk z każdego gatunku owoców, które dla szczególnej dobroci, trwałości lub w celach gospodarskich zasługują na większe rozpowszechnienie. Każdy wystawiający dysponuje swojemi owocami, może więc po wystawie odebrać je, albo komu innemu lub Towarzystwu przekazać. Niemniej przedmioty i produkta odnoszące się do jedwabnictwa i pszczelnictwa krajowego uprzejmie na wystawę przyjęte i zwrócone będą. Wszystkie przesyłki opłacone i opatrzone napisem „*na wystawę Towarzystwa*", adresować należy na ręce dyrektora Towarzystwa, doktora Kozubowskiego, przedmieście Piasek, ulica Karmelicka Nr. 59 w Krakowie. Wystawa rozpocznie się z rana w sobotę d. 12. października i trwać będzie przez dzień następny do wieczora. Dla pokrycia kosztów wstęp oznaczony jest po 10 centów od osoby. — Publiczność dostanie biletów na miejscu.

Kraków d. 22. września 1867.

Z Rady gospodarczej Towarzystwa.

Poznań, 20. września. Obwieszczeniem z dnia 16. b. m. donosi główna dyrekcja pruskiego banku w Berlinie, że w miejsce dotychczasowych w obiegu będących banknotów dziesięcio-talarowych, mają być wydane nowe tej samej wartości.

— Od dwóch już lat obiegają po królestwie Saskiem fałszywe pruskie monety srebrne. Dotąd przytrzymano talary z lat 1776, 81. 85. 86, 89, 92, 96, 97, 99, 1802. 12, 13, 14, 15, 16 i 52; dwuzłotówki z lat 1769 i 72: złotówki z lat 1812, 14 i 16. W Królewcu przytrzymano niedawno fałszywe dziesięciotalarowe asygnacje kas zastawowych (Darlehenskassenscheine), które też wszystkie mają numer 022.856; prócz tego częściej znów pojawiają się fałszywe pruskie dziesięciotalarówki, dla czego publiczność przy braniu pieniędzy papierowych ostrożną być powinna. Zajmującą jest wiadomość, iż w domu karnym z Instruciu odkryto szajkę oszustów, robiącą fałszywe pieniądze. Kowal robił tamże talary, które jeden z dozorców w obieg puszczał.

Zaraza na bydło. W pierwszej połowie b. m. zaraza na bydło ustała w Podsłońcu i Będzimyślu w powiecie ropczyckim, i wybuchła w Dźwinogrodzie w powiecie borszczowskim.

Zaraza istnieje więc jeszcze w 4 miejscach powiatu ropczyckiego, 2 pilzneńskiego, 1 rohatyńskiego i 1 borszczowskiego.

Od 20. stycznia b. r. zaraza na bydło pojawiła się w 28 powiatach a 138 miejscach, w których na 63.102 sztuk bydła w 462 oborach zachorowało 2952 sztuk, z tych wyzdrowiało 314 sztuk, odeszło 1867 sztuk; ubito 768 sztuk i 3 sztuk zostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 874 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Ogółem ubyło 3509 sztuk bydła.

Wiedeń dnia 23. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1518, węgierskich 1981, reszta z innych niemieckich prowincyj, razem 3594 sztuk. Targ szedł powolniej jak przeszłego tygodnia, jednakże płacono dobrze wypasione galicyjskie 30—31 złr. podlejsze 27—28 złr., węgierskie 27—29½ złr. Na przyszły tydzień spodziewamy się daleko mniej wołów z powodu świąt żydowskich. Do 200 wołów zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz.

W Wiedniu handel rzepakiem był tamtego tygodnia bardzo żywy, i ochota do kupna trwa dalej. Zakontraktowano od poniedziałku 25.000 mierzyc, płacąc ab Peszt po po 5¾, ab Preszburg 6, ab Wiedeń 6.20 za mierzycę. Dziś jednak ceny już cokolwiek wyższe na wszystkich stacjach.

Ceny zboża — jak powszechno panuje mniemanie pomiędzy kupcami — mimo wysokich cen teraźniejszych, podniosą się jeszcze więcej, a chwilowe chwianie się cen lub osłabianie targu przypisać należy jedynie manewrom kontrminy.

Berlin dnia 16. września. (*Bydło*). Bydła na rzeź spędzono dzisiaj na targ:

1372 sztuk bydła rogatego. Dowóz przewyższał potrzebę, ponieważ w stosunku do targu zeszłotygodniowego było wystawionych na sprzedaż około 300 sztuk więcej, lubo zaś kilku z prowincyj nadreńskich było kupców, którzy znaczne porobili zakupy, nie sprzedano całego towaru; za 100 funtów wagi mięsa wyborowego towaru płacono 17—18 tal., średniego 14—15 tal., a pośledniego 10—11 tal.

2761 sztuk świń. Handel był tylko miernym; chociaż zaś kilka partyj sprzedano do Saksonii, zostały jednakowoż reszty, gdyż dowóz dzisiejszy przewyższał zeszłotygodniowy o jakie 300 świń; za 100 funt. wagi mięsa najpiękniejszego meklemburgskiego towaru płacono 17—18 tal. a pośledniego 13—14 tal.

11473 sztuk owiec. Handel rozwijał się bardzo leniwo, a ceny zniżyły się, ponieważ dowóz dzisiejszy o mniej więcej 3000 skopów przewyższał zeszłotygodniowy; to też nie sprzedano całego zapasu, ile że i zamiejscowych kupców nie było na targu; za 50 ft. wagi mięsa ciężkiego opasłego towaru płacono 8—8½ tal.

Część urzędowa.

Dla handlarzy wołów. C. k. Namiestnictwo ogłasza: Do ładowania wołów na kolejach żelaznych, przeznacza się następujące stacje:

Śniatyn, Kołomyja, Stanisławów, Halicz, Bursztyn, Chodorów, Lwów, Gródek, Mościska, Przemyśl, Jarosław, Łańcut, Rzeszów, Ropczyce, Dębica, Tarnów, Bocunia, Wieliczka, Kraków i Oświęcim.

Na stacjach tych ustanawia się komisje do rewizji bydła przeznaczone, które mają nad tem czuwać, aby stada były zaopatrzone w potrzebne przepustki, tudzież, aby przestrzegano przepisów, co do codziennej rewizji bydła na popasach.

Ładować wolno tylko te stada, które mają przez dotyczącą komisję zawizowaną przepustkę.

Dziesięciodniową kontumację zarządza komisja w następujących razach:

a) jeżeli stado nie jest zaopatrzone w potrzebną przepustkę,

b) jeżeli przepustka nie jest wizowana przez komisję,

c) wreszcie jeżeli liczba sztuk bydła nie zgadza się z liczbą i opisem w przepustce wyszczególnionym.

Dwudziestudniowa zaś kontumacja następuje, jeżeli się w stadzie znadzie chore bydle z oznakami zarazy, zwłaszcza jeżeli się pokaże, czy to z przepustk czy z innych źródeł, że w drodze kilka sztuk odeszło.

Postajenne podczas kontumacji płaci właściciel bydła, właściciel połobnież ponosi koszta rewizji po 2 kr. od sztuki, tudzież obydwom komisarzom po 20 kr. za każdorazową rewizję, w razie zaś, jeżeli dworzec kolei oddalony jest od miasta więcej jak ćwierć mili, należy się komisarzom stosowne wynagrodzenie, we Lwowie zaś i w Krakowie wynagrodzenie taryfą dla fiakrów przepisane.

Konkursa. Posady pocztmistrzów: w Kałuszu z płacą 350, w Dolinie z płacą 300, w Krechowicach z płacą 150 złr. z odpowiedniemi pauszalami kancelaryjnemi; termin do podań 4 tygodnie. — W okręgu górniczym wielickim posada zarządzcy żup z tytułem radcy górniczego z płacą 1.600 złr.; posada miernika kruszcu z pł. 1.200 złr.; naczelnego poborcy z płacą 1.200 złr.; oprócz tego dla każdego wolne pomieszkanie, ogród i deputat w soli; kaucja równa pensji. — Posada konsyliarza rachunkowego przy dyrekcji skarbu we Lwowie z pł. 1.300 złr.

Edykta. Sąd obwodowy samborski zawiadamia Jędrzeja Borysławskiego o pozwie Stanisława Słoneckiego o uznanie sumy 633 złp. w stanie biernym dóbr Turzyło ve. — Sąd krajowy w Krakowie ogłasza konkurs na majątek kupca Augusta Friedleina; termin do zgłaszania wierzytelności osobno będzie ogłoszony. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Abrahama i Michała Hellmannów, o pozwie finansowej prokuratorji względem nieprawnego wyemigrowania. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia spadkobierców Henryka hrabiego Dieduszyckiego o przyznanie pretensji 1.000 złr. m. k. na rzecz Tomasza Dubickiego.

Licytacje. Urząd kameralny w Kałuszu przyjmuje do d. 4. października oferty o wydzierżawienie prawa robienia piwa w Zagórzu i na wyszynk piwa w całym państwie kałuskiem.

Sąd powiatowy w Kołomyi sprzedaje dnia 10. października, 14. listopada i 12go grudnia realność pod l. 73 tamże; cena 4600 złr. — Sąd powiatowy w Mielnicy sprzedaje dnia 15. października b. r. 45 klaczy stadnych, zagrabionych Hieronimowi Błażowskiemu na pokrycie wierzytelności Antoniego Wiśniewskiego.

Przyjechali do Lwowa d. 23. września. Br. Büllow Rudolf z Głogowa, Wolański Mikołaj z Pauszówki, Gołaszewski Nap. z Toustobab, Korytyński Tytus z Polski, Planer Karol z Złoczowa, Werfram-Wolmark Feliks z Hroszowa, Stamborszky Karol z Tarnowa, Czerwiński Zygmunt z Kamieńca, Błażowski Wiktor z Drohobyczy, Niesiołowski Fr. z Strwiążka, Smalawski Feliks z Uherzec, Nurowski Jan z Derzowa, Sędzimir Franciszek z Stanimirza.

Kurs lwowski, z dnia 24. września.

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	81	5	9[illegible]
Dukat cesarski	5	85	5	93
Moskiewski półimperiał	10	23	10	28
Moskiewski rubel srebrny	1	88	1	95
Moskiewski rubel papierowy	1	69	1	71
Pruski talar kur.	1	81	1	84
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	79	38	80	45
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	83	38	84	40
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	25	66	38
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	65	00	66	00
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	212	25	218	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	172	00	175	50

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 2 . września.

	W. A. zł.	W. A. ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	20
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	15
Losy z roku 1860	83	60
Akcje banku nar.	684	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	180	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	91
Srebro za 100 zł. w. a.	121	65

Wiedeń 23. września

	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	51	30	51	40
„ Pożyczka narod.	65	35	65	40
„ Metaliki na m. k.	56	30	56	50
„ Obl. ind. niż. aust.	88	00	90	00
„ „ „ węgierskie	68	50	69	00
„ „ „ chor. i slaw.	68	00	69	00
„ „ „ galicyjskie	65	00	65	75
„ „ „ bukowińskie	68	50	64	50
„ „ „ siedmiogr.	62	00	62	75

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	00
Losy pożyczki z r. 1839.	137	00	137	50
„ „ „ 1854.	72	00	72	50
„ „ „ 1860.	87	25	87	50
„ „ „ 1864.	73	60	75	80
„ „ srebrnej z r. 1864	73	00	73	50
„ „ „ „ 1865	78	25	78	75
„ kredytowe	127	50	127	75
„ ks. Esterhazego	97	00	100	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	21	50	22	50
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	05
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	12	00	12	90
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	685	00	687	00
„ anglo-austr.	125	50	106	00
Zakładu kredytowego	180	20	180	40
Kolei półn. Ferdynanda	1700	00	1705	00
„ Karola Ludwika	213	00	213	50
„ czerniowieckiej	173	00	173	59
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	98	25	98	75
„ „ lw. czern. za 100	82	75	84	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego) w monecie konw.) 10 letn. do los.	96	60	96	80
w walucie austr.)	92	00	92	25
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	[illegible]	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	05	105	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	00	9	91
Augsb. 100 złr. nr.	103	10	103	40
Frankf. n. M. 100	103	30	103	60
Hamb. 100 mark.	91	30	91	60
Londyn 10 fnt.	123	35	124	00
Paryż 100 frank.	49	15	49	20
Warszawa 23. września				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	50	80	93
„ „ kupon. „	01	02	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	55	33
Paryż 23. września.				
Renta 3%	69	17	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze L w o w a o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z K r a k o w a o g. 10. m. 30. r,
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do L w o w a o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do K r a k o w a o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze L w o w a o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z C z e r n i o w i e c g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do L w o w a o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecze
„ do C z e r n i o w i e c g. 8. 45,
„ „ w g. 8. 1.

Za kilka dni dostać będzie można w księgarni p. **Milikowskiego** autograficzną broszurkę: **Rozbiór krytyczny nowo-wydanej nauki stenografii polskiej przez L. Olewińskiego.** Broszurkę tę poleca się jak najgoręciej ucznim tego nauczyciela stenografii we własnym ich interesie: Cena 40 ct.

Kurs stenografii polskiej na c. k. akademii technicznej rozpoczyna się d. 1. października r. b. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych.

Poświęciwszy lat 10 badaniu i nauce stenografii, nadto wypróbowawszy mój system stenografii polskiej osobiście w sejmie krajowym, mogę słuchaczów tego kursu zapewnić, iż w przeciągu trzech miesięcy sztukę stenografii kompletnie sobie przyswoją. 2470 1—1

Zapisywać się można począwszy od d. 1. aż do 5. października b. r. codziennie od godziny 12. do 1. z południa. J. Poliński, przew. l. g. Tow. stenografów.

Niżej podpisany ośmiela sie niniejszem Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności podać do wiadomości, że na dniu 19. września otworzył we Lwowie

skład fabryczny filcowych i jedwabnych

Kapeluszy,

prosząc o łaskawe uczęszczanie.

Józef Hübsch

z Pragi.

Skład we Lwowie pod l. 156 w głównym rynku. (Dawniej w sklepie p. Adamskiej. 2473 1—3

253cia

Najwyżej dozwolona

LOTERJA MIASTOWA,

główna wygrana

90.000 talar.

1 premia na **50.000** talarów reńskich, 1 prem. na **40.000** rt. 1 na **20.000** rt. 1 na **2.000** rt. 1 na **8.000** rt. 2 premie po **6.000** tal reńsk. 1 na **4,800** rt. 2 po **4.000** rt., 2 po **3.200** rt. 3 po **2.400** tal r. 5 po **2.000** t. r. 3 po **1.600** tal. r. 12 po **1.200** tal. r. 73 po **800** t. r. 106 po **400** tal. r. 106 po **200** t. r. 100 po **80** t. r. 7816 po **40** t. r. i t. d.

Ciągnienie na dniu 16 października b. r. **Los oryginalny cały** kosztuje **4** zlr. ½ losu **2** zlr., ¼ losu **1** zlr. w. a.

Każdy, biorący los powyższej loterji, otrzymuje na **własne ręce los oryginalny**, nie należy zatem brać je za jedno z promesami.

Urzędowe, godłem państwowem zaopatrzone listy ciągnień, jako też wygrane pieniądze, rozsyłamy niezwłocznie.

W pieniądze zaopatrzone zlecenia wykonuje się najściślej: odbieramy także należytość za przekazem zaliczki na poczcie.

Udawać się należy wprost do:

Gebrüder Lilienfeld,

Bank- & Wechselgeschäft

Hamburg.

2472 1—?

Dla wszystkich, którym drogie pamiątki narodowe.

Wkrótce opuści prasy naszego zakładu piękna chromolitografia w siedmiu kolorach na pięknym białym kartonie Bristol wielkości cali 11—15, przedstawiająca **grób Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcarji**, według pięknej akwareli z natury wykonanej, odbita.

Wydawcy żadnych nie szczędzili kosztów i starań, aby tę drogą sercom polskim pamiątkę jak najpiękniej, najwierniej i według wszelkich prawideł sztuki, wykonać.

Cena każdego egzemplarza **1** zlr. w. a., czyni każdemu nabycie tej pamiątki narodowej przystępnem.

Spodziewając się licznych zamówień upraszamy osoby, któreby sobie życzyły prędkiego nabycia tej pracy, takową naprzód zamówić, przesyłając nam adres dokładny z wymienieniem ilości egzemplarzy, wysłać się mających. 2 64 2—3

Pisma po polsku, adresować (franko) do: Lithographie artistique Braun et Cie. Genève — Suisse.

Budowniczy młynów

E. Volkmer

poleca się szanownej Publiczności do budowania wszelkich wodnych, wietrznych i końskich młynów mianowicie:

Młynów podwodnych i nadwodnych: sztucznych młynów do mielenia i krajania — dalej wszelkich innych gatunków młynów, do tłoczenia oleju, do obrabiania krup, do wybijania prochu, papieru, do ostrzenia i gładzenia—podług najlepszej i najnowszej konstrukcji. Obejmuje naprawki i poprawki przy uszkodzonych starych młynach, podług najlepszego, najkorzystniejszego sposobu. Także wszelkie gospodarskie maszyny nowo ustawia, jakoteż naprawia n. p. maszyny do młócenia najnowszej konstrukcji z przyrządem do czyszczenia zboża, ile możności, po najumiarkowańszych cenach, przyczem za trwałość i dobroć gwarantuje.

Listy lub obstalunki mogą być adresowane wprost do mnie: 2342 9—12

E. Volkmer w Nadwornej (obw. Stnisł.)

ESSENCJA

Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 zlr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 2106 32—32

Do głównego

składu towarów komisowych,

przy placu Marjackim w domu Gromadzińskich **Nr. 342.**

nadeszły **świeże zapasy** płócien, bielizny, chustek do nosa, przodów do koszul, pończoch, szkarpetek, materyj meblowych, chodników, dywanów, kołder wełnianych, kap na łóżka i stoły, firanek, najnowszych szalików, kołnierzyków, krawatek, pledów mezkich i damskich. 2155 2—4

Wszystkie wymienione towary po cenach najniższych i stałych polecają się.

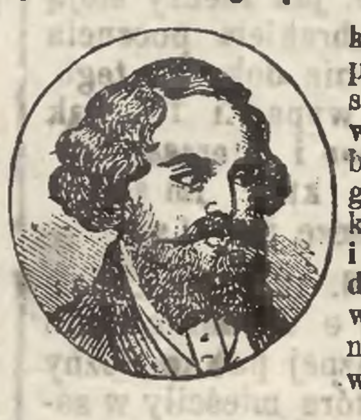
Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Najnowszy hygieniczny kosmetyk

przez Jego c. k. Apostolską Mość dla wszystkich prowincyj austrjackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencja porostu brody,



której używając według przepisu, będącego przy każdym słoiku i flakoniku, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.



1 słoik Pomady 1 zlr. 50 cnt., — flakon Esencji 2 zlr. 50 cnt. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłek w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally* w Wiedniu**, na Wideniu, Hauptstrasse Nr. 69, także w małych ilościach w c. k. **aptece nadwornej.**

Rozsyłki i składy w małych ilościach są w następujących miastach:

We LWOWIE: w aptece **p. A. Berlinera, Piotra Mikolascha**, i w aptece p. **Zygmunta Ruckera.**

W **BIELSKU** u A. Hermana; w **Brzeżanach** u Barucha Fadenhechta; w **Czerniowcach** u Ignacego Schnircha; w **Krakowie** u Józefa Jahna, i Leona Feintucha; **w Kołomyi** u Rosena i Kohna; w **Ołomuńcu** u A. C. Lederera; w **Przemyślu** u Ed. Machalskiego; w **Radautz** u Ignacego Schnircha; w **Tarnowie** u W. T. A. Wielogórskiego; w **Turce** u A. Czyrniańskiego; w **Wadowicach** w aptece Zofi Uhmas; w **Zaleszczykach** u Józefa Kodrębskiego. 2073 33—?

O doskonałości tego wyrobu kosmetycznego przekonuje następne prawdziwe

Poświadczenie.

Podpisany doświadczał pomady siły porostu włosów i esencji porostu brody, i przekonał się, iż skutkiem używania Evaliny zapobiega się formowaniu łupieżu i wypadaniu włosów jak najszybciej, tudzież umacnia się posadę włosów i odzyskują takowe połysk naturalny.

Wiedeń 12. lutego 1867. **Dr. Viszànik,**

(L. S.) c. k. radca sądowy i medyk, prymarjusz w powszechnym c. k. szpitalu wiedeńskim, emeryt. dekan kolegium medycznego fakultetu wied., kawaler wielu orderów. itd. itd.

ŁYSYM DLA DOSTANIA POROSTU.

Nie mającym brody, dla dostania tejże.

Dla starych i młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Kto ma na sprzedaż

1. **wieś** wartości 80.000 do 100 000 zlr.
2. **folwark** wartości 25.000 do 30.000 zlr.

tudzież

3. **folwarczyk** wartości 5 000 do 7000 zlr. w. a. w obwodach: Tarnopolskim, Czortkowskim, Brzeżańskim, lub Złoczowskim w dobrej glebie i porządnemi budynkami, raczy się zgłosić do dr. Piątkiewicza notarjusza w Tarnopolu załączając sumaryczny inwentarz i bliższe warunki sprzedaży. 2449 3—4

Zakład kąpielowy

w Sassowie obok Złoczowa.

zawierający kuracje hydrotherapeutyczną, kąpiele rzeczne w Bugu i parowe wraz z gimnastyką, otwartym jest zimą i latem.

Cena za pokój i za kuracje z usługą wynosi tygodniowo 10 zlr. 50 ct. w. a. Są jednak tańsze i droższe pokoje do wynajęcia, i dla takich, którzy tylko dla powietrza świeżego przybywają.

Traktyernia wyborna w Zakładzie jest urządzona do wszelkich wymagań.

Zamówienia listowne adresują się do Dyrekcji zakładu poczta Sassów.

Franciszek Medvey

2072 20—? Dyrektor Zakładu.

Niewidzialne stanie się widzialnem

za pomocą małych

kieszonkowych mikroskopów,



które do ***250 razy powiększają.***

kosztuje **sztuka 1** zlr. w. a. z frankowaną przesyłką.

Za pomocą takiego drobnowidza widzimy w jednej kropli wody sta małych zwierzątek, (Infusorien) wesoło pływających, jak w największej rzece. Pojedyncze części zwierzątek, robaczków, roślin i t. p. takim drobnowidzem widziane, okazują się niezmiernie wielkiemi, i w różnych kształtach, i drobnowidz taki sprawia dla małych i dorosłych przyjemną i pouczającą rozrywkę. Również można za pomocą tych mikroskopów widzieć trychiny w mięsie.

Mikroskopy te za frankowanem nadesłaniem 1 zlr. wal. austr. posyłają się franko **do wszystkich stacyj pocztowych państwa austrjackiego**, nie licząc nic za opakowanie. Za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jednakże, z niefrankowaną przesyłką, kosztuje sztuka 90 cnt.

Listy z zamówieniami uprasza się adresować. *Galanterie-Waaren-Niederlage „zur Stadt Paris" in Prag, Zeltnergasse Nro. 596. I.* 2416 2—4

Herbata,

Rum, Wina, Likwory,

KAWA i CUKIER

w dobrych gatunkach i najtaniej

w handlu 2445 3—12

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie, w głównym rynku, p. l. 54.

Pasieka z 20 dubeltowych Dzierżonów złożona, z dostatecznym zapasem miodu do wyzimowania, z kilku takiemiż próżnemi ulami, z zapasem snozików i suszu, z książkami o pasiecznictwie i potrzebnemi do manipulacji narzędziami i naczyniami, jest w mieście Stryju z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu P. Boberskiego. 2461 2—3

C E N N I K

Z APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

Dra. Lutzego w Köthen.			
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30go roztarcia	8 zł.	—	ct.
„ „ 6‥ „ „ „ „ „	12 „	—	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	15 „	—	„
„ „ 144 „ „ „ „ „	24 „	—	„
„ „ 60 „ „ „ „ rezerwowa	25 „	—	„
„ „ 24 „ „ „ „ „	12 „	—	„
„ na Anginę z broszurką	2 „	—	„
„ od bolu zębów	2 „	50	„
„ „ cholery	2 „	—	„
Dra. F. A. Günthera w Langensalza.			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	—	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	18 „	50	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50	„
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50	„
„ „ 120 „ „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	9 „	—	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	6 „	—	„
„ „ 44 „ „ „ „ kieszonkowa	6 „	50	„
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku.			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	—	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	—	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	—	„
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	—	„
Piotra Mikolascha we Lwowie.			
Apteczka o 24 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	5 „	—	„
„ „ 40 „ „ „ „ „	7 „	50	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	14 „	—	„
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	—	„
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	—	„
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	—	„
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	—	„
„ „ 24 „ pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	—	„
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	—	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	—	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	—	„
Każdy środek pojedynczo	—	18	„
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych.			
Proszek przeciwko cholerze Dra. Lutzego	— zł	50	ct.
Dra Günthera środ. dla bydła prze. zarazie pyskowej i racicznej flaszka	1 „	—	„
Kawa homeopatyczna Dra. Lutzego paczka	— „	15	„
„ „ z żołędzi ¼ funtowa paczka	— „	10	„
Czekolada homeopatyczna funt	1 „	50	„
Cukier mleczny „	2 „	—	„
Maczek homeopatyczny „	2 „	—	„
Opłatki homeopatyczne	— „	40	„
Spirytus homeopatyczny funt „	2 „	—	„

Dzieła homeopatyczne.

1. **Nauka o homeopatji** Dra Lutzego w języku niemieckim 4 zlr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez Dra Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „
4. **Weterynarja** Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 2063 12-24

Nadszedł wielki zapas

prawdziwego **angielskiego i grodzieckiego**

PORTLAND CEMENTU

w całych- i półbeczkach i dostanie takowego najtaniej u 2372 6 ?

SCHELLENBERGA & GEBHARDTA

we **Lwowie** przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. **312** miasto.



FRANCISZKA WALSERA

lejarnia dzwonów

i fabryka sikawek ogniowych

w PESZCIE w Węgrzech,

poleca swe świeżo patentowane dzwony, opatrzone w głowy z żelaza lanego, tudzież na nowo konstruowanych ligarach, urządzonych przeciw tarciu, które w skutek łatwego poruszania, bardzo małych sił do dzwonienia potrzebują.

Podług powyższego modelu dzwon, z całym przyrządem i z rusztowaniem z żelaza lanego, znajduje się na obecnej wystawie paryzkiej. 2349 5—6

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

Bank Hypoteczny we Lwowie

2415 podaje niniejszem do powszecknej wiadomości, iż 3—14

począwszy od dnia 21. września b. r.

wydawać będzie

ASYGNACJE KASOWE

po **50, 100, 500, 1000** i **5000** złotych wal. austr.

3½ procentowe z **8**mio dniowem wypowiedzeniem

4 „ z **14**sto „ „

Fabryka guzików i wyrobów szmuklerskich

Edwarda Andres

w **Wiedniu**, Neubau, Siebensterngasse Nro **21**,

poleca na obecną porę roku panom kupcom, krawcom mezkim i damskim, sporządzane we własnej fabryce podług najnowszych paryzkich wzorów

najnowsze GUZIKI MODNE dla panów i dam,

TOWARY SZMUKLERSKIE, jakoto: Krepinki, grelotki, frendzle, kutasy, garnitury, szarfy, sprzączki, spięcia, paski wstążkowe i gotowe paski damskie roboty szmuklerskiej, — galony modne, sznury wełniane i jedwabne, tasiemki do wyszywania i wypustki do sukień. 24 5 3—12

Zamówienia wykonują się najpunktualniej **za pobraniem przez pocztę**, lub **za przesłaniem należytości w gotówce.**

CENNIKI na żądanie bezpłatnie.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.